№ 30. 25 Lipca 1926 roku. Rok II

ZIEMIA ŁÒDZKA

TYGODNIK IN-F-O-MACYJNO-SPOŁECZNY.

Z MIASTA i POWIATU.

Pod adresem kursów dla nauczycieli szkół powszechnych.

Do samej śmierci trzeba się uczyć, i dlatego z całem uznaniem należy podkreślić, poczynenia, idące w kierunku wykształcenia fachowego wśród nauczycielstwa.

Ale! jeśli dokształcanie pójdzie tylko w kierunku wyrobienia intelektu, to naprawdę szkoda, że tych ludzi się męczy.

W nauczaniu dzieci od wczesnej młodości powinien być stoso any system praktycznego wychowania i to metodą poglądową.

Nauczyciel lubiący gwar miejski, kina teatry dla swej wyłącznie rozrywki nie powinien być umieszczany na wsi bo tam się nudzi, i tą wieś i jej życie sam sobie i dzieciom w swej szkole z ohydzi.

A przecież rolnictwo czyli wieś w Polsce jest podstawą życia i jako takie powinno być bardzo pieczołowicie szanowane. Jeszcze żyją przecież ci, co czasu wojny całe noce zimowe stali w ogonkach, aby rankiem docisnąć się i złapać kawałek chleba dla zgłodniałych dzieci. Pokazało się wtedy namacalnie, że najpoważniejszym motorem było coś do zjedzenia. Wszystkie myśli obracały się skąd zdobyć pożywienie.

I pokazało się, że ci co produkowali środki żywności byli panami położenia, a byliby panami życia i śmierci, gdyby nie rekwizycja, która następnie za cenę cierpliwości stania w ogonkach rozdzielała je między miejskich nędzarzy. Byłoby wtedy o wiele łatwiej gdyby tych środków żywności była obfitość.

Obfitość środków żywności jest podstawą dobrobytu narodów, a przecież Polska ze swym klimatem bogactwami naturalnemi, i w miarę rozwiniętym przemysłem mogłaby być więcej niż Ameryką.

Dla czegóż w Belgji np. gdzie żywność jest tańsza niż w Polsce posiadacz 3 morgów ziemi jest człowiekiem zamożnym a u nas na 10 morgach siedzi nędza? Tutaj nauczycielstwo szkół wiejskich ma ogromne i wdzięczne pole do pracy obok nauczania czytania i pisania.

Praca ta jednak aby była owocną u nas w Polsce musi iść w dwóch kierunkach. 1) Wykazując ważność rolnictwa, jako żywiciela narodu uczyć zamiłowania dla tegoż, a niemniej umiejętności uprawy, aby osiągnąć większą wydajność z ziemi.

Może to jest raczej obowiązek kursów rolniczych ale na te kursa ani 10% wiejskich dzieci nie uczęszcza a bodaj, że z tej przyczyny, że od wczesnej młodości nie mają wpajanego tego zamiłowania a co więcej odziaływa to, że nie mają na wielu wsiach żywego przykładu. Ten przykład to właśnie kierunek drugi.

Nie wstydzić się żadnej pracy czy to na roli czy około domowego gospodarstwa. Tymczasem co się dzieje?

Panie nauczycielki urocze wiochny piękne Panie i Panowie, „galancie wszystko ubrane“ według ostatniej mody, że i w Paryżu na wyścigach nie wiele więcej zobaczy chyba, strojnych osób.

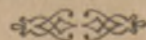
Zastrzegam się, że przeciw ładnemu ubraniu i umeblowaniu nic mówić nie będę, bo to oznacza wzrost kultury i zapotrzebowanie na towary, ale w parze powinno iść zamiłowanie do wszelkiej pracy, jako przykład dla dziatwy.

Wiem że wiele Pań nauczycielek pracuje czyli nie wstydzi się pracy przy gospodarstwie poza swemi obowiązkami. Ale też jest nie mało takich co wody sobie nie przyniosą, bo się wstydzą. A co na to młodzież wiejska?

Obserwuje j kombinuje i mówi, cóż to za sprawiedliwość: dzieci gospodarskie o wiele zamożniejsze, niż nauczycielki muszą ciężko pracować na roli. I w konsekwencji zaczynają naśladować ubrania, lecz to jest drobnostką, ale zachodzi coś gorszego, oto młodzież wiejska, widząc że za pracę kilku godzin dziennie (mowa o pannach i paniach co po za swojem zajęciem w szkołach nic więcej nie robią) można się ładnie ubrać, zaczyna sobie obrzydzać swoją rzeczywiście cieżką pracę, i zaczyna się poszukiwanie za lżejszym chlebem. Gospodarze i gospodynie, żalą się coraz więcej, iż młodzież o ile robi to z musu i wyrzeka, że inni mają lżej, e. t. c.

Apeluję więc do Sz. P.P. prelegentów, aby dla dobra kraju łączyli wykształcenie z praktycznem wychowaniem, stosując metodę rzeczywiście poglądową.

A. P.



Walka z drożyzną.

W magistracie m. Łodzi odbyła się konferencja przy współudziale członków komisji cennikowej.

Zadaniem tej konferencji było omówienie walki z drożyzną, panującą w Łodzi, oraz obmyślenie środków, celem zatarcia różnic w cenach artykułów spożywczych pierwszej potrzeby, mąki w pierwszym rzędzie, jakie wykazuje Łódź.

Po ożywionej dyskusji, gdzie położono specjalny nacisk na różnicę cen w Łodzi, uchwalono po zebraniu materjałów w powyższej sprawie przedstawić na jednem z najbliższych posiedzeń projekt — zdążający do zniesienia tych różnic, jeśli nie całkowicie, to w każdym razie do tego stopnia, aby były one minimalne.

Następnie uchwalono zwrócić się z apelem do piekarzy, aby ci ostatni zniżyli ceny kalkulacyjne, gdyż wypiek chleba dotychczas jest za drogi.

Po omówieniu powyższych spraw odczytano pismo z min. spraw wewnętrznych, w sprawie zwalczania drożyzny. Konjunktury zbożowe zapowiadają się średnio, dlatego rząd wstrzyma prawdopodobnie wywóz chleba zagranicę, by móc w ośrodkach wielkiego przemysłu, jak w Łodzi, w Warszawie, Zagłębiu Dąbrowskiem utworzyć rezerwy zbożowe, które przeciwdziałałyby zwyżce cen chleba.

Na utworzenie rezerw rząd zaasygnuje odpowiednie sumy. Akcja ta będzie rozpoczęta w najbliższym czasie.

Ze Stow. Drobnych Kupców i Przem. Polskich w Łodzi.

Z powodu żądań dostawców mleka wyższych cen za takowe, uprzedzamy wszystkich drobnych kupców, sprzedających mleko, że niema przyczyn usprawiedliwionych, aby ceny podwyższono w detalicznej sprzedaży wyżej 35 gr. za litr.

Sprzedawców po wyższej cenie jak 35 gr. za litr ostrzegamy przed następstwami.

Praca w łódzkich fabrykach.

Łódzkie zakłady włókiennicze otrzymały w ostatnich czasach większe zamówienia z krajów bałkańskich, Persji i Chin. Skutkiem tego w wielu zakładach podjęto pracę na trzy zmiany, przy pełnym tygodniu.

Należy się spodziewać, że położenie się jeszcze polepszy, gdyż zawarto również korzystne umowy na dostawy materjałów włókienniczych do Belgji i Włoch.

Rejestracja przemysłu i rzemiosła.

W związku z przejęciem przez magistrat m. Łodzi od Komisarjatu Rządu wydziału przemysłowo - handlowego, magistrat przystąpił do prac, związanych ze spisem przedsiębiorstw przemysłowych i rzemieślniczych w Łodzi. Dotąd sporządzono 12,320 kwestjonarjuszy o stanie zakładów przemysłowych i rzemieślniczych pozostaje jeszcze do załatwienia około 10 procent przedsiębiorstw..

Lustracja Łódzkiej Izby Skarbowej.

Jak się dowiadujemy, w związku z nową organizacją władz skarbowych wszystkich trzech instancyj, w przyszłym tygodniu przyjeżdża do łódzkiej izby skarbowej celem lustracji specjalna komisja z doktorem Weinfeldem na czele, która na miejscu wyda odpowiednie zarządzenia.

Komisji tej towarzyszyć będą członkowie misji amerykańskiej prof. Kemmerera.

Z Łodzi wyruszy kompanja pątników.

W dniu 1 sierpnia, w niedzielę, przybywa do Strykowa pociągiem specjalnym kompanja łódzka na odpust doroczny św. Anny. Zapis pątników w kancelarjach parafjalnych św. Stanisława, św. Krzyża i M. B. Zwycięskiej od czwartku 22 b. m. Uroczystości odpustowe uświetni swą obecnością najdostojniejszy arcypasterz J. E. ksiądz biskup Tymieniecki i dokona poświęcenia nowoufundowanej ambony w kościele św. Marcina. Na czele kompanji stoją jako jej przewodnicy ks. prałat D. Kaczyński i ks. A. Zych.

Translokacje urzędników Łódzkich do Warszawy rozpoczynają się.

Reorganizacja i redukcje w urzędzie wojewódzkim spowodują również przeniesienie do Warszawy szeregu urzędników województwa, którzy przydzieleni zostaną na czas dłuższy do centrali min. spraw wewn. Zamiast nich przybędą do Łodzi urzędnicy ministerstwa dla zapoznania się z działalnością na prowincji. Urząd wojewódzki podjął już starania o uzyskanie pomieszczeń dla przybywających. Liczba przeniesionych do Warszawy urzędników wyniesie około 15 — 20 proc. wyższych urzędników województwa.

Przedwstępne roboty kanalizacyjne w okręgu Łódzkim.

W Pabjanicach bawi komisja specjalistów w sprawie budowy kanalizacji. W skład komisji wchodzą: naczelny inż. Englisch z Berlina, dr inż. Eljas z Frankfurtu i geometra Campe z Berlina.

Komisja występuje w imieniu firmy F. Holcman, która podjęła się budowy kanalizacji w Pabjanicach. Ustalono ostatecznie miejsce stacji pomp, filtrów i wieży ciśnień.

Statystyka Pogotowia Miejskiego.

W terminie od 1 do 15 lipca r. b. pogotowie miejskie wzywane było do niesienia pomocy w 308 wypadkach.

W 20-tu wypadkach pogotowie nie udzieliło pomocy, bądź też zostało odwołane, według wyznań z pomocy korzystało 162 katolików, 103 wyznania mojżeszowego i 15 ewangelików.

Co do rodzajów chorób i uszkodzeń największy procent zajmują uszkodzenia cielesne powstałe na skutek nieostrożności bądź też bójek.

Zamachów samobójczych w tym czasie było 12. 2 razy pogotowie wzywane było do niesienia pomocy osobom wyczerpanym z głodu. Znaczny procent także zajmują wypadki z racji nieumiejętnego przechodzenia przez ulice, mianowicie z tego powodu wynikło 7 wypadków przejechań, bądź tez uszkodzeń przez tramwaj, 6 przez samochody i 7 przez wyzy.

Przegląd Polityczny.

Z SEJMU.

W ostatnim tygodniu posłowie zajęci byli pracą w komisjach, radzili nad naprawą Konstytucji i w sprawie udzielenia pełnomocnictw rządowi.

Komisja konstytucyjna, po dłuższej rozprawie, wbrew lewicy, przyjęła większością głosów stronnictw narodowych szereg ważniejszych poprawek. Między innemi postanowiono zmniejszyć liczbę posłów, ograniczyć nietykalność poselską tylko do posiedzeń sejmowych, a po za sejmem, żeby każdy poseł podlegał karze, jeżeli postępuje i działa na niekorzyść Państwa. Postanowiono, aby prawo wyborcze miał obywatel po dojściu do 24-ch lat, ponieważ do tego okresu młodzież polska odbywa służbę wojskową, nie może brać udziału w głosowaniu, a ci co się od służby wojskowej wykręcają i różne niedołęgi dlaczego mają być uprzywilejowani. Wiele innych pożytecznych poprawek w komisjach zaprojektowano, jednak uprawomocnienie takowych zależy od decyzji Sejmu.

Obecnie Sejm już się wypowiedział o poprawkach Konstytucji przez usta nawybitniejszych przywódców stronnictw.

Wódz Związku Lud.-Narod. p. Głąbiński wypowiedział się za poprawkami konstytucji jednak protestuje aby w nieobecności Sejmu rząd mógł wydawać wszelkie prawa.

Wódz Chrześcijańskiej Demokracji — Błażejewicz żąda ukrócenia swawoli posłów, sądu konstytucyjnego, godzi się na silniejszą władzę prezydenta.

W imieniu stronnictwa „Piasta“ — Kiernik ostro napadał na rząd, że nie chce dać temu sejmowi umrzeć, a nie pozwala mu żyć. Stanowisko Piasta zbliżone jest do prawicy.

Natomiast socjaliści wystąpili z gorącą obroną sejmu i przeciwko zmianie konstytucji.

Za poprawkami Konstytucji, tak jak sobie rząd życzy stawały stronnictwa: „Pracy“, „Wyzwolenie“ i skrajna prawica, która ma jednak jeszcze inne zamiary na widoku.

Następnie przystąpiono do ustawy o pełnomocnictwach dla rządu.

Pierwszy zabrał głos p. premjer Bartel.

Wśród natężonej uwagi Izby — szef rządu w przeszło dwugodzinnem przemówieniu uzasadniał konieczność udzielenia pełnomocnictw rządowi.

W expose uderzał brak silniejszego zainteresowania się szefa rządu sprawą zmiany Konstytucji, a przeniesienie całej nieomal uwagi na pełnomocnictwa. Nacisk p. premjera na sprawy gospodarcze i finansowe przyjęła Izba z uznaniem, jak również zapewnienie o pokojowości naszej polityki zagranicznej.

Następnie izba wśród powszechnego naprężenia i przy licznym komplecie poselskim przystąpiła do głosowania nad ustawą o zmianie Konstytucji.

Odrzucono wszystkie wnioski, zmierzające do zmiany ordynacji wyborczej, oraz do ograniczenia nietykalności poselskiej, jak również odrzucono prawa veta prawodawczego Prezydenta. Powyższe odrzucone wnioski — za wyjątkiem prawa veta — pochodzą z inicjatywy poselskiej.

Szczegółowe dane o głosowaniu podamy za tydzień.

Klęska monarchistów.

Min. Spraw Wewn. odmówiło zezwolenia na zarejestrowanie stowarzyszenia pod nazwą „Zjednoczenie Monarchistów Polskich“, — a to z tego względu, że cele tego stowarzyszenia grożą bezpieczeństwu i porządkowi społecznemu.

Statut stowarzyszenia monarchistów podpisali w charakterze założycieli: poseł Stefan Dąbrowski, poseł Dzierzgowski i adw. Obiezierski.

Nowe partje polityczne.

„Organizacja Zachowawczej Pracy Państwowej“ zdobyła sobie zwolenników w Nieświeżu z ordynatem miejscowym ks. Albrechtem Radziwiłłem na czele. Ks. ordynat przy pierwszej możności wejdzie w skład Rady Naczelnej O. Z. P. P. — W Wilnie zawiązał się oddział Związku Naprawy Rzeczypospolitej.

Wykrycie „techników“ komunistycznych.

Warszawska wojewódzka policja polityczna wykryła kolportaż (t. zw. technikę) warszawskiego podmiejskiego komitetu **Związku Młodzieży Komunistycznej**. Aresztowano dotąd 4 osoby. Znaleziono cały szereg obciążających materjałów, między in. pieczątki kauczukowe z napisem „Uwolnić więźniów politycznych“.

MANEWRY FLOTY NIEMIECKIEJ NA BAŁTYKU.

W sierpniu odbędą się wielkie manewry floty wojennej niemieckiej na morzu Bałtyckiem. W manewrach weźmie udział minister Reichswehry, Gessler. Sztab generalny niemiecki czyni daleko idące przygotowania.

Dążenia polityki niemieckiej.

Na otwarciu targów królewieckich wygłosił dłuższe przemówienie kanclerz Rzeszy niemieckiej Marks. Powiedział on między innemi życzenie, aby kraje bałtyckie zostały zdobyte w jaknajkrótszym czasie dla Rzeszy, jest to wynikiem nakazu chwili dla niemieckiej polityki.

Mowa kanclerza Marksa wywołała wielkie oburzenie w całej łotewskiej prasie i w łotewskich kołach politycznych.

Stosunki czesko-włoskie.

„Corriere della Sera" ogłasza wywiad swego korespondenta praskiego z ministrem spraw zagranicznych Beneszem, który oświadczył, że zlot sokołów w Pradze niebył zwrócony przeciwko komukolwiek, a stosunki dyplomatyczne między Czechosłowacją a Watykanem są dziś ze strony Czechosłowacji takie same, jakie były przed zlotem. Co do stosunku Czechosłowacji do faszyzmu włoskiego, dr. Benesz oświadczył: Muszę podkreślić że moja polityka względem Włoch była zawsze jednakowa, bez względu na to, jaki rząd był we Włoszech. Była to zawsze polityka przyjaźni. Za różne jednak oświadczenia, złożone przez poszczególnych polityków czeskich rząd czechosłowacki nie może ponosić odpowiedzialności, jako, że oświadczeń tych nie składali przedstawiciele kół rządowych Czechosłowacji.

Sowiety a państwa bałtyckie.

Sprawa paktów gwarancyjnych między unją sowiecką a państwami bałtyckiemi weszła w nowe stadjum przez oświadczenie posła sowieckiego w Helsingforsie, iż rząd sowiecki gotów jest rozpocząć z Finlandją bezpośrednie rokowania, zarówno w sprawie zawarcia paktu rozjemczego, jak i w sprawie Wysp Alandzkich. Jak wiadomo rząd sowiecki nie uznał orzeczenia Ligi Narodów z roku 1921, przyznającego te wyspy Finlandji pod warunkiem, zupełnej ich demilitaryzacji i zamierza sprawę tę poruszyć na nowo.

Anglja i Sowiety.

Prasa sowiecka zamieściła szereg artykułów, atakujących gwałtownie Anglję za jej politykę bałtycką, twierdząc, iż Anglja przy pomocy Polski dąży do stworzenia nadbałtyckiej koalicji państw skierowanej ostrzem przeciw Sowietom. Zdaniem prasy sowieckiej w bliskim związku z tą sprawą pozostaje również ostatnia wizyta w Warszawie znanego redaktora angielskiego Steeda. Przy sposobności dzienniki sowieckie powtarzają pogłoskę o rzekomych agresywnych zamiarach Polski w stosunku do Litwy co naruszałoby również rzekomo interes Sowietów.

Strajk węglowy w Anglji.

Premjer Baldwin odrzucił propozycję biskupów angielskich, według której górnicy mieliby powrócić do pracy na poprzednich warunkach, a równocześnie rząd wypłacałby nadal zasiłki właścicielom kopalń.



Ignacja Piątkowska.

Kwiat paproci.

Baśń sceniczna w 3-ch odsłonach.

(dokończenie).

SCENA III.

Wanda sama.

WANDA:

Na to ja wyszłam z ojców mych chaty
By szukać szczęścia kwiat,
A tu skusiły mnia leśne światy
I baśń z wioskowych chat.
Lecz mi wskazała drogę ptaszyna,
Bym szła stąd wciąż na wschód.
Ach co ja pocznę biedna dziewczyna
Czy się opłaci trud?
Lecz choć kamienie krwawią mi nogi
I przykry taki znój
Nie lękam ja się straszliwej drogi,
Ni widm mnie trwoży rój. —
Pójdę więc dalej leśną ścieżyną
Paproci szukać kwiat,
Tam gdzie potoki wezbrane płyną
Może jest szczęścia świat. —
Wzrok mój zatapiam w zieleń paproci
Czekam na dziwów cud,
Niech kwiat czarowny lśni się i złoci
W tę noc kupalną złud — *(wychodzi w las).*

(Zasłona spada)

ODSŁONA III.

(Leśna ścieżyna, Wanda na pniu znużona siedzi)

SCENA I.

Wanda potem puhacz.

PUHACZ I *(zdyszany wpada)*

Hu! hu! hu! hu! hu! hu! hu!
Kto tu? Kto tu?

ŻNIWA.

Zadźwięczały znowu kosy i sierpy na polskim łanie. Żniwa są już w pełnym toku.

Jak Polska długa i szeroka, będąc krajem wybitnie rolniczym, pora żniw ma dla nas niewątpliwie znaczenie najdonioślejsze jako że z nią związana nieomal wszystka nadzieja i wszelkie widoki na przyszłość.

A będzie co sprzątać w tym roku.

Mimo poważnych obaw jeszcze niedawno, że ulewne i długotrwałe deszcze mogą wpłynąć ujemnie na stan ogólny sprzętów tegorocznych, jednak chwała Bogu, plon zapowiada się obfity jak rzadko kiedy. Nawet z pewną dumą opowiadają sobie świadomi tych spraw rolnicy, że najlepsze ponoć żniwa na całym świecie będą miały w tym roku — Polska i Rumunja.

Serce też rośnie istotnie, gdy się patrzy z okien mknącego pociągu na te bujne łany zbóż i jarzyn albo zielonych okopowizn. Pewnie, nie każdy rok bywa taki. Teraz tylko chodzi o szczęśliwe sprzęty, a będzie z czego żyć i jeszcze na czarną godzinę powinno wystarczyć.

Hej narodzie polski!

To pewna dał ci Pan Bóg wszystko i jeszcze daje wciąż, co roku, pełną miarą. Z trudem pewnie przyszłoby nam wskazać, który naród zostaje lepiej uposażony, niż my, ale wyliczyć szereg narodów daleko uboższych nie trudno.

A jednak my niezaliczamy się do narodów szczęśliwych, ba, ani nawet do jako tako choćby zadowolonych. I czemóż to?

Mamy przecież od Boga zdrowie niemal żelazne i przytem umysł giętki, mamy zdolności znaczne, a ponadto posiadamy duszę wrażliwą na dobro i piękno.

Kraj nasz piękny i bogaty. Rozległe pola w porze żniw złocą się zbożem w blaskach słońca, jak morze nieprzejrzane.

Sady nasze uginają się pod brzemieniem owoców.

Z wód naszych ryb połów obfity.

W ziemi ukryte drzemią skarby nieprzebrane.

Czy może dlatego brak nam pomyślności iż bogactwo i dostatek ludziom szczęścia nie daje?

Zapewne. Bowiem pośród tych darów Bożych, tak obficie zlanych na nasz kraj i naród, zły duch posiał swoje chwasty, które niemniej bujnie się rozrastają i czynią szkodę. Są to niezgoda, zawiść i pycha, które nie pozwalają nam uczciwie tych darów używać i przeszkadzają szczęściu.

Stąd waśnie między dziećmi jednej matki Polski, stąd walki zaciekłe rozbitego na klasy i partje narodu stąd nawet rozlew krwi bratniej. I z tąd też płynie wszelkie zło, przyczyna naszej niedoli!

Starajmy się je wyplenić zawczasu. Historja świata uczy nas, że już niejeden kraj żyzny i bogaty podupadł i zamienił się w pustynię, ponieważ mieszkańcy jego przez złość swą i występną swawolę ściągnęli nań gniew Boży. Walczyli między sobą brat z bratem, odwykli przytem od pracy uczciwej zbożnej, więc w miejsce urodzajów nastały klęski i całkowita z czasem ruina.

Chroń nas Boże od takiej ostateczności.

Niech ta obfitość żniw w tym roku nakłoni serca nasze ku bratniej zgodzie i miłości. Zebrawszy plon nadzwyczajny z naszych pól zwróćmy się przedewszystkiem myślą i sercem ku temu, który nas tak szczodrze obdarza. Nieustanie z pewnością Jego nad nami i nad ziemią naszą opieka, skoro będziemy Go czcić i postępować w myśl Jego przykazań.

Ojczyźnie zaś i państwu, którego jesteśmy obywatelami, uczyńmy ślub, że będziemy mieć zawsze dobro Ojczyzny na względzie i na straży spraw narodowych stać będziemy zawsze

---

Biegnę bez tchu
W noc Janową
W Sobótkową
Kto tu stoi się nie boi?
Czuję węszę jakiś łup,
Już na niego ostrzę dziób
Hu! hu! hu! brak mi tchu.

PUHACZ 2-gi.

Wśród paproci, wśród zaklętej
W puszczy naszej niedostępnej
Szuka szczęścia ludzkie dziecię
Szczęścia pono nie ma w świecie
Lecz nie puśćmy tej dziewczyny,
Do zaklętej tej krainy
Hej! nie dla niej szczęścia droga
Nie przekroczy cudów proga
Niech snem wiecznym tutaj zaśnie
Ukołyszą ją wnet baśnie.

PUHACZ 3-ci.

A nim błyśnie nowy świt
Już dokoła będzie — cyt. hu! hu! hu! *(odlatuje).*

SCENA II.

Wanda potem Boginki.

WANDA:

Co za cuda, co za dziwy?
Jakiż dzień to jest straszliwy?
Księżycowa noc czerwcowa
W baśń wcielona, uperlona,
Zsyła czary, widma, mory,
Myśl ulata w dal od świata.

BOGINKI (*dowolna ilość ich*)
(*pląsają śpiewając*)

Lekkie jak mgły
Zwiewne jak sny
Rozsiejmy czar,
Ten baśni dar.
Z tęczowych skier,
I białych mgieł,
Niech błyśnie kwiat,
Da szczęścia ślad.

Zabezpieczmy byt Ojczyźnie naszej życiem naszem, mieniem i bratnią zgodą, która zjednoczyła naród.

Nie dopuśćmy, żeby rodacy nasi mieli cierpieć niedostatek gdy łaska wszechmocna tyle nam daje dobra wszelakiego w bogatym plonie żniwnym tego lata. Kto zamożnością i dostatkiem się szczyci, ten niewątpliwie ma obowiązek wspomagać również tych, którym gorzej się wiedzie.

Głód i niedostatek są złymi doradcami i od nich ustrzec szerokie masy jest nietylko zadaniem ale i obowiązkiem warstw zamożniejszych — w ich interesie własnym.

W tej myśli niech więc dźwięczą wesoło sierpy i kosy na żniwnym łanie, niechaj wraz z nadpływającym do stodół plonem ziszcza się nadzieja lepszej doli.

Żniwiarzom „Szczęść Boże"! ak.

PROSTĄ DROGĄ.

Jak zawsze, tak i w naszych czasach skupia się ludzkość pod rozmaitemi hasłami. Jednym przewodniczy idea narodowa, innym idea kosmopolityczna czy wszechludzka, jeszcze innym idea socjalna, idea równości, idea solidarności różnych warstw społecznych.

Ma z nich każda swoją rację bytu, swoje piękne i wzniosłe cele. Ale pięknemi pozostają one do tego punktu, póki złowrogich cech uporu, zapamiętałości i fanatyzmu nie przybierają.

Po za punktem tym zamienia się każda idea w chwast, który wszelkie lepsze i szlachetniejsze uczucia, przygłusza i tępi, a natomiast iskry nienawiści i zawziętości rozsiewa. Tam gdzie namiętność i zapalczywość z daną ideą się łączy, gdzie głoszona prawda siłą i przemocą, albo brutalnem kłamstwem i oszczerstwem drogę sobie toruje, tam działa duch egoizmu, fałszu i obłudy, a ścierają się tylko interesy poziome i znikome. Jak światło oświeca i ogrzewa wszystkich bez wyjątku, a nie pali i niszczy, tak i prawda powinna okrzepiać, a nie prześladować nie faworyzować i nie gnębić.

Nie było jeszcze tej jednostki albo grupy społecznej, którąby nie żywiła tego głębokiego przeświadczenia, a którąby głośno tego nie twierdziła, że w dziedzinie ideałów, pojęć lub uczuć swoich stoi na gruncie absolutnej i niewzruszonej prawdy. Gdyby wszyscy inni do jej poglądów się zbliżyli, jej program przyjęli i krzewili na jej wzór i modłę się ukształtowali, zapanowałaby w całej atmosferze życia państwowego niezamącona cisza i ukojenie. Słońce zaświeciłoby nowym wiosennym blaskiem, ziemia zakwitłaby plonami prawdziwej kultury, dobrobyt dźwignąłby się ku nieznanym wyżynom, ład i porządek ustaliłby się we wszystkich stosunkach.

Twierdzi to każdy naród, każde wyznanie, każde odrębne stronnictwo pod tem lub owem hasłem występujące. Jeżeli się z prawdą, albo z celem naszym łączy zaślepienie partyjne i upór fanatyczny, to staje się dążność nasza raczej szkodliwą, niż pożyteczną, to siejemy tylko ziarna niezgody i walki, czynniki utrapień i klęsk, ale nic, coby rzeczywiście podźwignąć i odrodzić mogło.

Nie trzeba ani na chwilę zapominać o tem, że jesteśmy dziećmi 20-go wieku i że nie wolno nam się sprzeniewierzać jego wysokim ideałom humanitarnym i etycznym.

Prawda staje się fałszem, sprawiedliwość — niegodziwością, a cnota występkiem, jeżeli im upór i zapamiętałość, zawziętość i ślepy fanatyzm towarzyszami.

Wobec powyższego powinniśmy postępować w stosunkach wzajemnych szczerze, otwarcie, uczciwie i oceniać się według wartości właściwych, moralnych a nie według przynależności do tej, czy innej partji, tego, czy innego kierunku politycznego. *H. Cz—l.*

BOGINKI (*zbliżając się do Wandy*)

Choć ziemskie dziecię do nas w krąg
A się pozbędziesz ludzkich mąk.
Przedziwne tobie zanucim pieśni
Wtórować będą ptaszęta leśni.
W cudne cię złote przystroim szaty,
Będziesz strój miała piękny, bogaty,
Z gwiazd ci złocisty płaszczyk utkamy,
Bo my też ludzką dziatwę kochamy.

WANDA:

Nie kuście mnie, nie wołajcie
Ani na mnie nie czekajcie,
Nie chcę z gwiazdek szat utkanych,
Ani darów obiecanych.
Wszystko co widzę — ułuda
Janowej nocy to cuda,
I wasze skrzydła anioła
To drzew wyniosłych są czoła
Trwałość jest nasza jak chmury,
Wy lotne lasów tych córy.
Więc z tęcz utkane marzenia,
To złudnej baśni są tchnienia,
Ja szukam szczęścia w paproci
Niech kwiat jej gwiazda ozłoci
Bo kiedy błyśnie świtanie.
Wnet wasza władza ustanie.
A kiedy pierzchną już czary,
Ucichną leśnych widm gwary.

BOGINKA 2-ga:

Życie nasze chwila złudna
Lecz tak miła, lecz tak cudna
Że ci radzę pójdź w pląs z nami
W pląs nad chmur tych błękitami.
I popłyniem niby ptaki,
W nadobłoczne zwiewne szlaki.

WANDA:

Ach nie kuście mnie nie zwołujcie
Odpowiem wam wciąż wytrwale
Hen za chmury ulatujcie,
W przetajemne obce dale.
Ja nie wierzę waszym słowom

ZE ŚWIATA.

Oszczędność we Francji.

Francja chce oszczędzić dwa miljardy franków rocznie przez wymiał mąki do 80 procent. Akademja paryska orzekła, że chleb z tej mąki będzie pożywniejszy i zdrowszy od chleba białego.

Pożyczka dla Rumunji.

Konsorcjum banków włoskich zgodziło się pożyczyć Rumunji 200 miljonów lirów włoskich, co wynosi około 7 mil. 500 tys. dolarów. Włosi budują dla Rumunji kilka łodzi podwodnych. Rumunja ma użyć otrzymane pieniądze na ustabilizowanie swoich pieniędzy.

Ojciec Św. broni uciśnionych.

Papieski sekretarz stanu rozesłał do wszystkich nuncjuszów okólnik, w którym opisuje położenie kościoła katolickiego w Meksyku i wzywa biskupów całego świata do zarządzenia modłów na intencje katolików meksykańskich.

Jak wiadomo, cały naród meksykański przeważnie hiszpańskiego pochodzenia, jest katolicki, ale większość mają stronnictwa, zwalczające duchowieństwo.

Bogacze i włóczędzy we Włoszech.

Mussolini pracuje obecnie nad zmianą ordynacji wyborczej, która będzie się opierała na ciekawej klasyfikacji obywateli. Bogacze, którzy nie pracują, zostaną przydzieleni do jednej klasy z włóczęgami i innemi żywiołami, stroniącemi od pracy, którym prawo głosowania i inne prawa obywatelskie nie będą przysługiwały. Ludzie, wegetujący bez pracy — mówi nowy projekt ustawy — nie mają prawa korzystać z błogosławieństw nowoczesnego państwa. Uważani będą za pasożytów i będą traktowani jako cudzoziemcy.

Wykrycie spisku na króla hiszpańskiego.

„Intresigeant“ donosi, iż policja paryska wykryła tutaj spisek na króla Alfonsa hiszpańskiego. Zamach udało się udaremnić w ostatniej chwili.

W spisku brało udział piętnastu anarchistów, przysłanych w ślad za królem z Hiszpanji. Wszyscy oni zostali ujęci.

Międzynarodowy Zjazd bankierów.

Dzienniki angielskie zapowiadają międzynarodowy zjazd bankierów, celem ustalenia waluty wszystkich krajów. Może to będzie miało lepsze skutki, niż międzynarodowe narady ministrów.

Związek sokolstwa słowiańskiego.

Ukonstytuował się tutaj Związek Sokolstwa Słowiańskiego, z siedzibą w Pradze. Na prezesa powołany został dr. Scheiner (Czechosłowacja), na wiceprezesów pp. Zamoyski (Polska) i Ganlgu (Jugosławja).

Walki w Maroku.

W nowych walkach na terenie hiszpańskiego Maroka, Hiszpanie stracili około 100 żołnierzy.

Krwawe zaburzenia na Litwie.

W Poniewieżu doszło do starcia między wojskiem a robotnikami.

Policja starała się przywrócić porządek, przyczem naczelnik policji miejscowej i 2 robotników odniosło ciężkie rany.

Rosja — Bunt marynarzy.

W portach morza Czarnego, wybuchł bunt sowieckich marynarzy. Najostrzejsze formy przybrał on w Sewastopolu. Skutkiem tego władze sowieckie we wszystkich portach Krymu zaprowadziły stan wyjątkowy.

Trzęsienie ziemi w Egipcie.

Trzęsienie ziemi jakie nawiedziło Egipt, było najbardziej gwałtowne w dolinie Nilu. Są wielkie straty materjalne i około 100 osób rannych i zabitych.

Cholera w Indjach.

W Indjach angielskich, na Filipinach, w Indjochinach, Sjamie, szaleje epidemja cholery, W samych Indjach zmarło już dotychczas 44 tysiące ludności.

Bo te cuda zwiewna mara!
Nie ulegnę więc namowom,
Wszystko czyni baśń prastara.
Ojców chaty też nie rzucę
Dla obietnic i mamideł
Z kwiatem szczęścia do dom wrócę
Bo nie wzlecę — nie mam skrzydeł!

BOGINKA 1-sza:

A więc zostań tu na ziemi
Szczęście ziemskie złudny kwiat,
My szczęśliwe między swemi
Nas nie nęci ziemski świat (*tańczą w koło Wandy*)

(*śpiewając*)

„Lekkie jak mgły, Zwiewne jak sny, Rozsiejmy czar Ten baśni dar, Z tęczowych skier, i białych mgieł, Niech błyśnie kwiat, Da szczęścia ślad“ (*odchodzą*)

SCENA III.

Wanda potem Król Puszczy

WANDA:

Czy śnię czy mnie oczy mylą?
Takie czary, takie dziwy.
Znów się wszystkie drzewa chylą
Wbiega olbrzym tu straszliwy,
Kto być może w leśnej kniei,
Może to jest Puszczy Król?
A wśród nocnej dziś zawiei
Ześle światu trwogę -- ból (*usuwa się w głąb lasu*)

KRÓL PUSZCZY (*z orszakiem karłów*).

Mam w kołczanie tysiąc strzał,
Łuk naciągnę naceluję
Zwierz i człowiek będzie drżał
Bo każdego wnet zakłuję
Kto mi w puszczy mąci ciszę,
Kto nie w chacie o ten czas
Tego już zatrzyma las
Co to? ludzki oddech słyszę?

(*po chwili*)

Stoi ktoś na dróg rozstaju

Z POLSKI.

Jaka jest nasza wytwòrczość.

Jaką rolę odgrywamy w wytwórczości świata mówią następujące cyfry. Pszenicy produkujemy 10 miljonów centn. metr., a więc mniej, niżby na nas powinno było wypadać. Za to nasz zbiór żyta wynosi okrągło 60 milj. centn. metr., czyli prawie 30 proc. tego co poza Rosją się zbiera na świecie, Zajmujemy pod tym względem drugie miejsce po Niemczech i przed St. Zjednoczonemi. Ilość jęczmienia stawia nas na 5 tem miejscu na świecie. To samo miejsce ma y ze względu na owies. Jako dostarczyciele kukurydzy wogóle nie istniejemy, ale uprawa ziemniaków stawia nas na 2 giem miejscu na świecie. Na piątem miejscu jesteśmy jako producenci buraków cukrowych oraz cukru buraczanego.

Jakie miejsce zajmuje hodowla.

W dziedzinie hodowli bydła rogatego jesteśmy już cofnięci na 14-te miejsce w świecie, t. j. poniżej zaludnienia, hodowla owiec widzi nas na 16-tem. Konie przywracają nas na 8-me miejsce, a trzoda chlewna na 6-te.

Nasze leśnictwo.

Nasze bogactwa leśne są również dość znaczne, zajmujemy pod tym względem 6-te miejsce.

Kopalnie.

Nasze kopaliny również nie są małe. Pod względem produkcji węgla przypada nam miejsce 5-te, nafty 8-me, rudy żelaznej 7-me, cynku 3-cie, soli potasowych 4-te, nie mamy zato zupełnie szeregu metal:, jak złoto, miedź i t. d.

Komunikacja polska.

Gorzej jest z naszą komunikacją Pod względem kolei stoimy na miejscu 15-tem i rozporządzamy mniejszą ilością kolei, niżby ze względu na ludność na nas przeciętnie wypaść miało.

Jakie miejsce zajmuje Polska w świecie?

Pod względem obszaru Polska zajmuje na świecie 29-te miejsce , ale pod względem ilości zaludnienia już 11-e (w Europie 6-te). Pod względem gęstości zaludnienia stoimy na 10-em miejscu (71 głów na kilometr kwadratowy).

Dochody i rozchody Państwa.

Według obliczeń komisji skarbowej dochód państwa za pierwsze półrocze bieżącego roku wyniósł 160 miljonów złotych co stanowi 52 proc. wpływu przewidzianego preliminarzem budżetowym za cały rok.

Również i wydatki dzięki intensywnej akcji oszczędnościowej nie przekroczyły ustalonej prowizorjami budżetowemi sumy.

Zjazd pocztowców.

W dn. 11 — 12 odbył się ósmy kongres pocztowców Rzeczypospolitej. Poruszano wszystkie bolączki i komisje przedłożyły zebraniu 126 wniosków. Większość kongresu okazała się przeciwną dotychczasowemu zarządowi, zwolennicy jego przed wyborami opuścili zebranie. Mimo to okazało się dostateczne quorum. Prezesem został p. radca Szczurek z Warszawy, który podczas wypadków majowych został komisarzem poczt i telegrafów.

Bibljoteka Nauczycielska Polskiej Macierzy Szkolnej.

Bibljoteka Nauczycielska Polskiej Macierzy Szkolnej wypożycza nauczycielstwu szkół powszechnych podręczniki z zakresu studjów dokształcających i wyższych. Zapotrzebowania dokładnie sformułowane należy kierować do Poradni dla samouków, Dział Nauczycielski, Warszawa, ul. Krakowskie-Przedmieście 7 m. 4.

Człowiek żywy w moim kraju?
Prowadź go tu — Hej drużyno!
(Karty prowadzą Wandę)
Co ty robisz tu dziewczyno?
Taka drżąca, taka mała,
W puszczyś pewno się zbłąkała?
Mówże dziecię jam łaskawy
Jam Król Puszczy wielkiej sławy.
(Wanda z płaczem)
Widzę was słyszę, a jednak nie wierzę
Wyście są marą — Królu — rycerze
I próżno serce moje się boi,
Tych waszych głosów i chrzęstu zbroi
Ja czekam tutaj na kwiat paproci
Co ludzką dolę szczęściem ozłoci
Ja tu poczekam Królu mocarny,
Co ci posłuszne wilki i sarny.
Wyjdę gdy zerwę kwiat szczęścia uroczy
Niech on swym blaskiem olśni moje oczy.

KRÓL PUSZCZY:

Zostań się u mnie — zostań na stałe,
Bo paproć zakwitnie tej nocy,
Ja cię przytulę dziewczątko małe,
I szczęścia dam ile w mej mocy. —
W podziemiach puszczy mam szklane pałace
Lśnią się od srebra i złota,
A będziesz miała jedną tylko pracę
Prząść przędzę — co pająk mota.

WANDA:

Nie Królu ja zostać tu z tobą nie mogę
Przyszłam tu tylko zerwać szczęścia kwiat,
Zdobywszy go ruszę, w powrotną znów drogę
Bo kocham ludzi, i kocham mój świat! —

KRÓL PUSZCZY:

Więc zostań się mała — u swoich, wśród ludzi,
Dam szczęście ci ziemskie me dziecię,
Niech paproć czarowna kwiat senny obudzi,
I szczęścia cię zwojem oplecie — (*odchodzi z orszakiem*).

SCENA IV.

Wanda potem Paproć.

INFORMACJE.

Pomoc rządu
przy kupnie ziemi.

Otrzymaliśmy od Okręgowego Towarzystwa Rolniczego Komunikat o udzielaniu kredytu długoterminowego w listach zastawnych przez Państw. Bank. Rolny. Kredyty udzielane będą:

1. Na kupno działek gruntu przy parcelacji prywatnej nieruchomości ziemskich prowadzonej przez osoby prywatne i Instytucje upoważnione do parcelacji bądź też przez Bank z majątków własnych, lub też przyjętych w Komis.

Kredyt ten dotyczy wypadków, gdy nabywcy posiadają jedynie umowy przyrzeczenia - sprzedaży.

II. Na pokrycie reszty ceny sprzedażnej za działki nabyte z parcelacji prywatnej bez pomocy Banku, względnie na spłatę długów zaciągniętych w związku z takiem nabyciem, gdy nabywcy posiadają już tytuł własności nabytych działek.

III. Na nabycie gospodarstw lub dokupno ziemi, a w szczególności:

a) na kupno gospodarstw z wolnej ręki (nie w drodze parcelacji) wzgl. zapłatę reszty ceny sprzedażnej.

b) na dokupno gruntu do istniejących gospodarstw, wzgl. zapłatę reszty ceny sprzedażnej.

c) na zapłacenie należności za działki, nabyte z t. zw. parcelacji przedwojennej.

Pożyczki udzielane będą tylko indywidualnie każdemu poszczególnemu nabywcy gruntu do wysokości $^2/_3$ szacunku, ustalonego przez Bank (vide przepisy, wydane przez Ministra Reform Rolnych dn. 8 czerwca 1925 r. Dz. Urzęd. „Monitor Polski") № 143. z dn. 23 czerwca 1925 r. i winny być zachipotekowane zasadniczo na pierwszem miejscu Działu IV wykazu hipotecznego. Długoterminowe pożyczki amortyzacyjne wydawane będą na lat 10, 20 lub 30 w 8% listach. zastawnych Banku, opiewających na złote w złocie.

Wysokość rat półrocznych, któremi pożyczka będzie spłacana wynosić będzie łącznie z amortyzacją:

a) przy pożyczce 10 letniej po złotych 7 gr. 50 od każdych 100 złotych pożyczki.

b) przy 20 letniej po zł. 5 gr. 0.6,

c) przy 30 letniej po 4 złote 43 grosze.

Prócz tego przy każdej racie pobierany będzie dodatek na administrację w wysokości $^3/_4$% od nominalnej sumy długu.

Raty półroczne płatne będą dnia 1 kwietnia i 1 października każdego roku.

Bliższych informacji o trybie i sposobach otrzymania pożyczki udziela Okręgowe Towarzystwo Rolnicze.

Prawo noszenia mundurów dla emerytowanych podoficerów.

Miejscowe władze wojskowe komunikują, że minister spraw wojskowych zezwolił chorążym i podoficerom w stanie spoczynku na noszenie mundurów wojskowych z odznakami z tem, że odznaki mają być zrobione nie ze srebrnego, lecz złotego metalu, gwiazdki również muszą być złote.

Chorążowie i podoficerowie w stanie spoczynku nie mogą w mundurze wykonywać swoich codziennych zajęć zawodowych.

W czasie noszenia przez podoficerów w stanie spoczynku munduru obowiązują przepisy o zachowaniu się i salutowaniu jak dla podoficerów w służbie czynnej.

Podatek obrotowy.

Dowiadujemy się że zaliczki na podatek obrotowy w 1926 roku zostały rozłożone na sześć rat. Nieściągalne zaległości będą umarzane, na podstawie list przedkładanych przez organizacje kupieckie. Nastąpić ma również rewizja składu osobowego komisji szacunkowych.

WANDA:

Co znaczą te dziwy? te zjawy?
Miej litość nade mną o Boże łaskawy
O widmach tych baśni to niania mi snuła;
Lecz gdybym wiedziała, lecz gdybym przeczuła
W tym leśnym ustroniu tak męczą się, dusze
A jednak kwiat szczęścia zdobyć dzisiaj muszę.

PAPROĆ (*podaję złotą gwiazdkę*) *postać Paproci dziewczęca przybrana paprociami.*

Białemi zakwitłam gwiazdkami
Tuż pod twojemi tu stopami,
Daję ci ten kwiat mój w darze,
Szczęścia przystrój nim ołtarze.

WANDA (*ujmując kwiat*).

Dzięki ci składam za szczęścia kwiaty
Wracam do ludzi woła mnie świat
Dzięki ci cudna za skarb bogaty
Czarna baśni z zamierzchłych lat.

(*Paproć ujmuje w objęcia Wandę otula zwojami zieleni i stoją razem na przodzie sceny*)

SCENA V.

Ciż i wszystkie leśne postacie.
(*Boginki w pląsach otaczają Wandę z Paprocią*)
(*śpiewając:*)

„Lekkie jak mgły, Zwiewne jak sny, Rozsiejmy czar, Ten baśni dar, Z tęczowych skier, Z białych mgieł. Zabłysnął kwiat, Dał szczęścia ślad..

KUKUŁKA:

Ku ku! Ku ku! Wyleciałam z gaju
Jakoby to z raju
Spotkałam dziewczkę, ziemską panieneczkę
Co szczęścia szukała, aż się doczekała,
Ku ku! Ku ku!

PUHACZ:

Lecimy bez tchu hu, hu, hu!
Kwiat cudny Paproci.
Ziemskie dziecko złoci hu! hu! hu!

DZIADY:

To są dziwy to są czary

Z Województwa.

Szósty zjazd higieniczny działaczy i lekarzy sanitarnych w Łodzi.

Dnia 16-go b. m. w gabinecie p. prezydenta m. Łodzi M. Cynarskiego odbyła się konferencja wstępna w sprawie zorganizowania 6-go zjazdu działaczy i lekarzy sanitarnych oraz zjazdu higienicznego, które na skutek zaproszenia, wystosowanego przez p. prezydenta Cynarskiego na zjeździe w Wilnie mają się odbywać w Łodzi w połowie czerwca roku przyszłego. W konferencji brali udział: prezes T-wa higienistów polskich — dr. Polak, naczelnik Wydziału Zdrowia m. st. Warszawy prezes komitetu wykonawczego zjazdów wileńskich — dr. Bogucki, prof. dr. Karaffa-Korbut, naczelnik wojewódzkiego urzędu zdrowia — dr. Skalski, ławnik-przewodniczący A. Joel, inspektor sanitarny m. Łodzi — dr. A. Starzyński, inspektor szpitalnictwa miejskiego — dr. E. Mittelstaedt, radny dr. Mączewski, dr. St. Gutentag — kierownik sekcji higieny szkolnej.

W wyniku obrad, którym przewodniczył p. prezydent M. Cynarski, ustalono następujące zasadnicze tematy, jakie omawiane będą w projektowanych zjazdach:

1) Organizacja sanitarna samorządów miejskich, 2) sprawa mieszkaniowa, 3) higjena pracy, 4) praktyczne uregulowanie sprawy walki z gruźlicą i ze śmiertelnością niemowląt.

Posiedzenie wspólne obydwóch komitetów organizacyjnych, mające się odbyć we wrześniu r. b. w Warszawie, ustali dokładne terminy zjazdów, ewentualnie ich kolejność. Jednocześnie ze zjazdami otwarta będzie wszechpolska wystawa „Dziecko", zorganizowana przez Towarzystwo „Kropla Mleka".

O zabezpieczenie kredytu drobnego kupiectwa.

Organizacje drobnych kupców podjęły już energiczną akcję w sprawie realizacji projektu stworzenia banku, któryby zasilał kredytem drobne kupiectwo łódzkie. Zgodnie z uchwałami odbytego w tej sprawie walnego zgromadzenia — udała się do Warszawy specjalna delegacja, złożona z 4 ch osób. Delegacja ta podjęła starania w sprawie uzyskania wydatniejszych kredytów na ten cel. Istnieją poważne widoki na uzyskanie takich kredytów, które umożliwiłyby oparcie działalności nowej instytucji kredytowej na szerszych podstawach.

Remont szkół w województwie łódzkiem.

W poszczególnych gminach na terenie powiatów województwa łódzkiego przystąpiono do gruntownego remontu budynków szkolnych, by w czasie roku szkolnego można było bez obawy przerwy w nauce kontynuować lekcje.

Budowa nowych linji kolejowych.

W najbliższym czasie rozpocznie się budowa szeregu linj kolejowych w wojew. łódzkiem O sfinalizowanie tych kolei zabiegają kapitaliści zagraniczni i krajowi. Budowa kolei wąskotorowej z Łodzi do Tomaszowa sfinansowana zostanie przez specjalnie stworzoną spółkę akcyjną. Spółka ta utworzona zostanie przez magistrat oraz przez wielki przemysł.

Organizacja władz skarbowych.

W ministerstwie skarbu toczą się narady nad nową organizacją władz skarbowych wszystkich trzech instancj. Nowy statut centrali już jest gotowy i będzie niebawem wniesiony na Radę Ministrów.

Nie widział tego las stary

BABA WIEDŹMA (*z orszakiem swym*)

Nie daruję i zakłuję
Zwołam gady do porady — żmije węże i jaszczurki, i wszystkie szatana córki

Wygraża Wandzie pięściami.

SCENA VI.

Ciż i Król Puszczy.

KRÓL PUSZCZY:

Precz potwory! — precz tu z drogi!
Od dzieweczki tej niebogiej
Jej się szczęście dziś należy
Niech ze szczęściem do dom bieży,
Stańcie u stóp jej w pokorze.
A błogosław ty jej Boże!

(*Żywy obraz dowolnie ułożony*).

ZASŁONA SPADA.



„Legenda o jeziorze brdowskiem"

Dawno, bardzo dawno, może tysiąc lat temu, a może i więcej wokolicę dzisiejszego Brdowa przywędrował olbrzymi dzik, potwór nie dzik.

Dzik ten zaczął w jednem miejscu ryć ziemię. Rył, rył bez przerwy, bez wytchnienia, dniem i nocą przez całe dwa tygodnie.

Z ziemi, wyrytej przez dzika, utworzyły się okoliczne wzniesienia i pagórek, na którym stoi obecnie kościół, a z wgłębienia — miednica jeziora. Nie przestał jednak dzik swej dziwnej pracy. Po dwóch tygodniach wytrysło z ziemi źródło potężne, woda którego wypełniła wkrótce jezioro po brzegi.

Dopełniwszy dzieła, zniknął dzik bez śladu, a na powierzchni jeziora powstały olbrzymie fale, które, bijąc z niesłychaną siłą o brzegi, po dniach czternastu wyrzuciły z łona swego obraz, którego dzisiaj widzieć może każdy w wielkim ołtarzu miejscowego kościoła.

Istnienie Brdowa zależy od pobożności jego mieszkańców. Gdy brdowiacy wyrzekną się Boga, kościół opuści swoje miejsce i pogrąży się w głębinach jeziora, a miasteczko, rozłożone u stóp jego zniknie, albowiem woda, wystąpiwszy z brzegów, zetrze je z powierzchni ziemi.

KORESPONDENCJE.

Z Łasku.

Pomysłowa oszustka znalazła się w potrzasku.

Od pewnego czasu po wsiach powiatu Łaskiego krążyła jakaś kobieta w stroju sanitarjuszki która podając się za hygienistkę starostwa, dokonywała lustracji sanitarnej gospodarstw. Domniemana owa hygienistka b. skrzętnie przeglądała domostwa włościan i wszędzie niemal znajdowała coś „nie w porządku". Wówczas w rękach jej pojawiał się złowróżbny ołówek i notes.

Gdy gospodarz lub gospodyni spostrzegli tę manipulację uciekali się do próśb, by uniknąć przewidywanej grzywny pieniężnej „Hygienistka" zwykle póty na wszelkie prośby była nieczuła póki w koszyczku jej, z którym stale chodziła nie pojawił się jakiś mendel jaj lub kwarta masła. Nie gardziła również i datkiem pieniężnym, nigdy jednak sama nie upominała się o nie.

Naiwni kmiotkowie, którzy powinni zastanowić sie nad tem, że urzędniczka starostwa nie udałaby się na wieś pieszo bez asysty wójta, lub policjanta przez dłuższy czas naciągani byli przez sprytną oszustkę. Trudno przewidzieć jak długo pomysłowa „hygienistka" uprawiałaby swój intratny proceder gdyby do zdemaskowania jej nie przyczynił się przypadek. Jedna z gospodyń wiejskich przybyła z masłem na targ do Łasku ujrzała domniemaną urzędniczkę sprzedającą jaja i masło. Między masłem tem była kwaterka ofiarowana przez zdumioną chłopkę. Teraz dopiero zrozumiała ona że padła ofiarą oszustki. Zawrzała gniewem i z pięściami rzuciła się na hygienistkę. Powstała awantura w którą się w mięszała policja. Po wyjaśnieniu pomysłowa „urzędniczka" powędrowała do Komendy Policji. Jest to niejaka Zofja Raciborska b. nauczycielka zamieszkała w Zelowie.

Z Widawy.

Widawa ma to do siebie, że można o niej pisać bardzo dużo. Z innego punktu widzenia można o niej wcale nie pisać i będzie bardzo dobrze, a nawet będzie lepiej, gdyż ogół widawski nie lubi żeby o jego grodzie dużo mówiono. Całkiem innego zdania jest „Koło przyjaciół Widawy i jej okolicy pełnej gwałtownych lasów", składające się z dwóch członków stałych i trzeciego tymczasowego. Tym członkiem tymczasowym jestem ja, więc zależy mi na informowaniu szerokiego ogółu, czytającego nasze pismo, o sprawach widawskich.

Sezon wypoczynkowy już jest w całej pełni, wypoczywamy wszyscy bo są tak zwane ogórkowe czasy. Letników zjechało się bardzo dużo lecz przepełnienia w pensjonatach nie widać.

Wszystkim się podoba u nas powietrze, takie zdrowe jak pacjent przed opuszczeniem szpitala. Znalazła się tylko jedna osoba której powietrze nasze nie służyło, był nią pewien lekarz, co po dwóch miesiącach wyczekiwania chorych, zadecydował nareszcie, że ma tego dosyć i czemprędzej wyjechał.

Życie towarzyskie nader urozmaicone, należy tylko żałować że nie mamy sal dancingowych. Do tego czasu sądząc z wytłoczonych placów, dancingi odbywały si w żytach, ale jak będzie po żniwach trudno nawet przewidzieć.

Ruch kąpielowy wypadł w tym roku jak nigdy dawniej, a jeżeli do tego czasu nikt nie utonął, to jedno z dwóch, albo z braku chęci do tego, albo co jest prawdopodobniejsze, z braku głębokich miejsc.

Jan Wened.

Z gminy Pajęczno.

Złodziej usypiacz na wsi.

We wsi Bojanowo-Małe gm. Pajęczno pod wieczór d. 19 bm. u sołtysa zjawił się jakiś jegomość, prosząc o wyznaczenie noclegu. Przedstawił on książeczkę wojskową na nazwisko Jana Gołębiowskiego, wydaną przez P. K. U. Skierniewice.

Sołtys skierował go do gospodarza Mateusza Pskieta. Domniemany Gołębiowski, przybywszy do Pskieta na zapytania o cel podróży wyjaśnił, że jako bezrobotny udaje się pod Częstochowę do swej rodziny, by jej pomóc przy żniwach i w ten sposób zarobić sobie trochę pieniędzy.

Wkrótce rodzina Pskietów, składająca się z męża żony i 3 dzieci udała się na spoczynek. W jednej izbie spali Pskietowie, w drugiej zaś ów wędrowiec. Nazajutrz sąsiedzi Pskietów zdziwili się bardzo, gdyż mimo spóźnionej pory, nikt nie pojawiał się na podwórzu zagrody gospodarza u którego nocował wędrowiec. Zaniepokojeni udali się do domu Pskietów. Już na wstępie spostrzegli, że drzwi wejściowe do pierwszej izby w której spał wędrowiec, były otwarte. Domniemanego Gołębiowskiego nie było. Weszli do drugiej izby, gdzie ujrzeli rodzinę Pskietów pogrążoną we śnie. Budzeni z trudnością odzyskiwali świadomość, narzekając na dotkliwy ból głowy. Wreszcie wszystkich, prócz 6-cio letniego synka Pskietów, który ocknął się dopiero w kilka godzin później postawiono na nogi.

Twardy ten sen jak również bezład panujący w mieszkaniu świadczyły, że Pskietowie padli ofiarą usypiacza-złodzieja. I rzeczywiście opryszek za pomocą jakiegoś proszku uśpiwszy mocno domowników dokonał u nich znaczniejszej kradzieży. Ogólną stratę poszkodowani obliczają na 1,300 zł.

Z Aleksandrowa.

Ostatnio w sytuacji ekonomicznej na terenie Aleksandrowa nastąpiła pewna poprawa.

Niektóre zakłady czynne są 5—6 dni w tygodniu, większość zaś pracuje przez 3—4 dni.

Przy robotach publicznych zatradniono kilkunastu robotników. W przemyśle włókienniczym bezrobocie objęło 51 osób. W sierpniu z przedłużenia państwowej akcji pomocy doraźnej korzystać będzie w Aleksandrowie 36 mężczyzn i 22 kobiet razem — 58 osób.

RÓŻNE NOWINY.

Czarcia wyspa.

Do francuskiej Guaynay należy grupa wysp, mających ogólną nazwę Wysp Zbawienia, a do tej grupy należy także słynna Czarcia Wyspa, na której przebywają zesłańcy francuscy. Zesłany był w swoim czasie na tę wyspę kapitan Dreyfus, i na tej wyspie znaleźć się miał po wojnie światowej uznany przez cały świat cywilizowany za zbrodniarza ekscesarz Wilhelm. O tej to wyspie pisze obecnie współpracownik paryskiego „Journalu“ swoje wrażenia.

Po wylądowaniu na Czarciej wyspie, kroczy się ścieżką, wijącą się wśród palm. Po usunięciu się naprzód o jakieś 200 metrów, staje się wobec czarnych skał, poza któremi rozciąga się morze. Na szczycie jednej z tych skał widać białe budynki z czerwonemi dachami. Po wejściu na szczyt, rzuca się w oko szereg ładnie wyglądających budynków, otoczonych ogrodami, dwupiętrowych, a na prawo i lewo z przodu i z tyłu widać bezkresne morze.

Mieszkańcami tej wyspy są przestępcy polityczni. Przeważnie są to ludzie, przychwyceni w czasie wojny na szpiegostwie. Przebywa tam Choulard, były pracownik handlowy, który za 150 franków miesięcznie pełnił służbę szpiegowską na rzecz Niemiec. Przebywający na tej wyspie katorżnicy, odnoszą się do niego z wielką pogardą i nie rozmawiają z nim wcale. Powiadają oni:

— Jest on większym niż my zbrodniarzem, bo my zabiliśmy jednego człowieka, czy też kilku ludzi, a on tysiące skazywał na śmierć. Wszak jesteśmy bądź co bądź Francuzami!

Gdy pojawi się na wyspie ktoś nowy, to widok jego wywabia z mieszkań wszystkich mieszkańców wyspy. Skazani ci są dobrze odziani i nieźle wyglądają. Oprócz skazanych na ciężkie roboty, wszyscy inni nie są do pracy zmuszani i oddają się zupełnemu próżnowaniu. Otrzymują oni mieszkania i żywność i prawie zawsze także pieniądze od swych krewnych. A zatem pod względem materjalnym warunki życia ich są znośne.

Biedniejsi zesłańcy oddają drobne usługi bogatszym, bardziej spekulacyjne głowy i tu wysilają się, aby robić dobre interesy, inteligencja poświęca wiele czasu lekturze, a prawie wszyscy zesłańcy piszą swoje pamiętniki.

Ogółem Czarcia Wyspa liczy 30 mieszkańców ze wszystkich zakątków świata. Są tam więc Belgijczycy i Francuzi, Włosi, Polacy i Niemcy, Brazyljanie, Anamici, Hińczycy, Arabowie, nienawidzący się wzajemnie. Każdemu przyjezdnemu skarżą się oni na swój los i połączone z nim przykrości. Pewien Belgijczyk irytuje się niezmiernie, albowiem nie pozwalają mu korespondować z posłem belgijskim w Paryżu. Belgijczyka tego przychwycono, gdy na terenie wojennym dawał nieprzyjacielowi sygnały optyczne. Znajduje się też między innymi wojskowy pilot francuski, noszący nazwisko jednej z najwykwitniejszych rodzin francuskich. Zdradził on Niemcom system francuskich samolotów. Zapytuje on:

— Czyż przez całe życie mam się znajdować w towarzystwie tej hołoty?

Pewien fryzjer z Marsylji odciągnął współpracownika „Journala“, na bok i szepnął mu do ucha:

— Mam we Francji duże oszczędności. Niech pan się zajmie moim losem, a ja już panu dobrze wynagrodzę.

Fryzjer ten zajmuje się na Czarciej Wyspie wyrabianiem grzebieni szyldkretowych, kałamarzy z orzechów kokosowych, małych pudełeczek, na których maluje obrazki i t. p. Zarabia on piękne sumy.

Naogół żyłoby się zesłańcom na wyspie bardzo dobrze, gdyby nie ta okoliczność, że strasznie tam praży słońce.

Wyszywany dziennik.

Eskimosi idą wielkimi krokami naprzód, Epoka gdy. jednem zajęciem i zainteresowaniem tego ludu zamieszkałego w arktycznych okolicach były polowania na pingwiny lub foki, fabrykowanie tranu i wyprawy na morze w skórzanych kajakach — należy do przeszłości.

Nadeszły nowe czasy — Eskimosi poczynają się modernizować. Ciekawe pod tym względem szczegóły co do postępu tej rasy zamieszcza w jednym z francuskich pism kapitan Bernier, który przebył wśród Eskimosów kilka lat. Otóż Eskimosi posiadają swój własny parlament oraz prasę. Coprawda o parlamencie Eskimosów Bernier daje mało wiadomości, ciekawy natomiast jest opis prasy eskimoskiej, która ukazuje się pod postacią jednego dziennika. Drukowanie i wydawanie tego dziennika jest jedyną w swoim rodzaju osobliwością na ziemi. Zamiast papieru dziennik składa się z cieniutko wyprawionych skór foczych, na których zamiast druku dotychczas tam nieznanego wszyskie wiadomości są wyszywane. A więc artykuły wstępne wyszywane są grubszemi i podwójnemi nićmi i większemi literami, kronika miejscowa „petitem“ czyli drobniejszemi literami cieńszemi nićmi. „Drukowaniem“ zajmują się żony Eskimosów, spełniając rolę zecerów, metrampaży i sekretarzów redakcji.

Humor.

Bez pomocy.

— Moja Wojciechowo, czy tu u was niema doktora lub felczera?

— Niema proszę Pani! Wieś biedna, sami umieramy bez niczyjej pomocy...

W cukierni.

Gość: Dla mnie mazagran!

Chłopiec. Może pan będzie łaskaw poczekać, bo teraz wszystkie słomki zajęte....

Potrzebował go.

Nauczyciel: Piotrusiu, dlaczego spóźniłeś się dzisiaj?

— Bo ojciec mnie potrzebował.

— A nie mógł wziąć kogo innego?

A nie, proszę pana psora, bo bił mię w skórę.

Za Redaktora i Wydawcę: w imieniu Komitetu W. WIECZORKIEWICZ. Zakł. Graf. „ZIEMIA SIERADZKA“ w Sieradzu.